

IZABELA RUTKOWSKA, IZABELA SKROBAK

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wydział Teologiczny

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Język nabożeństw”

(Żywiec, 28–30 września 2017)

Tegoroczne obrady Zespół Języka Religijnego postanowił poświęcić językowi nabożeństw. Konferencję współorganizowały Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (Zakład Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego i Onomastyki IFP) oraz Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie (Instytut Liturgiczny) przy zaangażowaniu burmistrza Żywca i wójtów gmin Ślemień i Świnna. Do Żywca przyjechali przedstawiciele 15 polskich ośrodków naukowych, a także badacze z Czech. Byli wśród nich teologowie, językoznawcy, kulturoznawcy, religioznawcy. W dniach 28–30 września wygłoszono 27 referatów, po których każdorazowo następowała ożywiona dyskusja, obejmująca dodatkowe, religijne różnice w recepcji poszczególnych pojęć czy liturgicznych rytów.

O nabożeństwach w Polskim Autokefalicznym Kościele Prawosławnym mówił ksiądz mitrat prof. Jerzy Tofiluk (ChAT Warszawa). Duchowny prawosławny podkreślał, że wszelkie nabożeństwa są ściśle określone w typikonie – księdze opisującej ich porządek według cykli, np. dobowego, nocnego, tygodniowego. Szczegółowe wytyczne sprawowania liturgii opisuje zaś euchologion (odpowiednik katolickiego rytuału) – prawosławna księga liturgiczna przeznaczona dla kapłanów i diakonów. Kościół prawosławny nie toleruje bowiem tworzenia własnych, prywatnych modlitw. Najważniejszym obrzędem jest Święta Liturgia (według Jana Chryzostoma, Bazylego Wielkiego, apostoła Jakuba czy Grzegorza Dialoga), odpowiednik katolickiej Eucharystii. Wyróżnia się także nabożeństwo dziękczynno-błagalne (molebień), nabożeństwo odprawiane nad zmarłymi (panichida) i rytę. Jedynym nabożeństwem quasi-liturgicznym są pieśni krzyżowe, czyli pieśni o męce Chrystusa. Do odczytania prywatnego przeznaczony jest zaś akatyst – modlitwa do Najświętszej Dziewicy, autorstwa Romana Melodosa.

Język nabożeństw protestanckich przedstawił ks. dr Roman Pracki z Krakowa, reprezentujący Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP. Jak wskazał, formowanie się liturgii luterskiej przypadło na przełom XVII i XVIII w. – tekst liturgii (*die deutsche Messe*) powstał bowiem po przetłumaczeniu Pisma Świętego na język niemiecki. Jak wynikało z przedłożenia, leksemy *liturgia* i *nabożeństwo* są uznawane w protestantyzmie za synonimy. Wszystkie formy liturgii możliwe są też do prywatnego odprawienia w domu (poza sakramentami, których może udzielić jedynie osoba duchowna) – przewodniczy im głowa domu, odczytując kazanie z postylli (zbiór kazań i komentarzy egzegetycznych do Pisma Świętego). Formy te zawiera agenda liturgiczna, która obejmuje także nabożeństwa medytacyjne, konfirmacyjne, charyzmatyczne, rodzinne, dla dzieci, nocne czy mszę Tomasza (mszę dla wątpiących i poszukujących). Dozwolone jest tworzenie nowych nabożeństw (także o charakterze politycznym) oraz dostosowywanie ich do konkretnych okoliczności.

Kwestię nabożeństw kultywowanych w Kościele Rzymskokatolickim poruszało 20 referentów. O rozróżnieniu definicyjnym między liturgią katolicką a nabożeństwem mówił ks. prof. Daniel Brzeziński (UMK Toruń, Papieski Instytut Liturgiczny św. Anzelma w Rzymie). Swoją klasyfikację oparł na kryteriach liturgiczno-prawnych, ukazując też zasady zatwierdzania nowych nabożeństw. Liturgia, w przeciwieństwie do nabożeństwa, zakłada wymiar anamnetyczny, uobecniający działanie zbawcze Jezusa Chrystusa. Przy obu jednak formach kultu istotne jest kryterium powszechności (modlitwa taka musi dotyczyć całego Kościoła). Mapę katolickich nabożeństw – jako modlitw dokonujących się poza liturgią – przedstawił zaś ks. dr Stanisław Mieszczak SCJ (UPJPII Kraków), wyjaśniając, jakie treści teologiczne niesie każde z nich. Wskazał na element spontaniczności i potrzebę emocjonalnego wyrażania swojej wiary, omówił też genę nabożeństw oraz sens religijności ludowej. Jako najważniejsze nabożeństwa wymienił: drogę krzyżową, różaniec, nowennę. O wartości owej ludowej pobożności w kontekście przepowiadania słowa Bożego mówił ks. prof. Henryk Sławiński (UPJPII Kraków). Podkreślił jej wymiar antropologiczny i uwypuklił ewangelizacyjną siłę nabożeństw, które swą treścią wspomagają rozumienie liturgii oraz Pisma Świętego. Jednocześnie przestrzegwał, aby nie uznawać ich za substytut liturgii, a także aby nie tworzyć tzw. hybryd, łączących w jednym obrzędzie oba elementy.

Na języku nabożeństw katolickich w Rosji skupiła się dr Małgorzata Wideł-Ignaszczak (KUL Lublin). Zwróciła ona uwagę na duży problem z terminologią religijną, teologiczną i filozoficzną we współczesnym języku rosyjskim, co utrudnia przekład modlitw i precyzyjny przekaz ich teologicznych treści. Jak wynika z jej obserwacji, w Rosji brakuje literatury religijnej. Sam zaś język nabożeństw jest podniosły i archaiczny, bliski bardziej prawosławiu niż katolicyzmowi. Kwestię podstawową w badaniach nad językiem religijnym w Rosji stanowi natomiast fakt, iż zdecydowanie częstszym obiektem zainteresowań teologów jest język rosyjski w środowisku prawosławnym niż w katolickim, co ma związek z występującym tam procesem ograniczania roli Kościoła katolickiego w życiu publicznym.

Trzonem sporej części wygłaszanych referatów była analiza poszczególnych nabożeństw. Najwięcej z nich dotyczyło drogi krzyżowej. Ks. prof. Wiesław Przyczyna (UPJPII Kraków) i dr hab. Aneta Załazińska (UJ Kraków), poddawszy refleksji drogę krzyżową towarzyszącą obchodom Świątowych Dni Młodzieży w Polsce, usytuowali ją w świetle *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* i teorii gatunku. Ze względu na specyfikę tego wydarzenia, mającego charakter polisemiotyczny i multimedialny, wystąpienie skoncentrowało się głównie na perspektywie genologicznej nabożeństwa. Poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy w trakcie spotkania młodzieży z papieżem Franciszkiem mieliśmy do czynienia z realizacją wzorcową, czy też z realizacją alternacyjną klasycznego schematu drogi krzyżowej, zakończyły się wnioskiem, iż była to raczej droga miłosierdzia, która zaadaptowała pewne elementy drogi krzyżowej.

W powyższy dyskurs wpisywał się także referat mgr Izabeli Skrobak (UŚ Katowice), analizującej tekst medytacji męki Pańskiej pióra bpa Grzegorza Rysia (odczytywany w 2016 r. na krakowskich Błoniach) oraz dwa zbiory rozważań stacji drogi krzyżowej ks. Jerzego Szymika (jedne zainspirowała myśl papieża Benedykta XVI, drugie – bliski kapłanowi kontekst Kalwarii Pszowskiej). Poza ukazaniem teologicznego wymiaru drogi krzyżowej badania źródeł odnosiły się zarówno do kwestii aktualności tego nabożeństwa, jak i do potrzeby kultywowania tej formy pobożności w Kościele katolickim.

Dr hab. Agnieszka Sieradzka-Mruk (UJ Kraków) zajęła się z kolei tekstami dawnych i współczesnych nabożeństw drogi krzyżowej, dokonując opisu zawartej w nich sytuacji komunikacyjnej. Choć przedmiotem namysłu były tutaj wybrane przedsoborowe

i posoborowe teksty rozważań, referentka podkreśliła fakt skomplikowania samego nabożeństwa oraz zróżnicowania sytuacji komunikacyjnej tekstu drukowanego. Zwróciła uwagę, że z właściwym nabożeństwem mamy do czynienia tylko w momencie jego odprawiania. Wart odnotowania jest pogłębiający się dziś stan rozmywania się gatunków poszczególnych nabożeństw. W ich obrębie zauważa się nadto stale narastające po soborze watykańskim II zjawisko prowadzenia coraz większej liczby innowacji.

Perspektywę literaturoznawczą do refleksji nad nabożeństwem drogi krzyżowej wprowadziła z kolei dr Katarzyna Janus (AJD Częstochowa). Przedmiotem jej wystąpienia była pieśń o drodze krzyżowej i procesji Bożego Ciała wydobyta z nieznanego dotąd rękopiśmiennego kancjonału z XVIII wieku autorstwa ks. Józefa Walentego Ścisłowskiego. Jej badania ukazały, jak wyraźnie w źródle tym wybrzmiewają echa ówczesnych popularnych realizacji drogi krzyżowej.

Prof. Danuta Łazarska (UP Kraków) postanowiła zbadać odbiór gorzkich żali u współczesnej młodzieży licealnej. W tym celu przeprowadziła badanie ankietowe, obejmujące 414 uczniów. Badanie wykazało, że tekst jest doceniany jedynie przez 30% – tyle osób pisało o jego wartości kontemplacyjnej i emocjonalnej, pozwalającej na współuczestniczenie w opisywanych zdarzeniach. Ponad 10% badanych skupiło się na negatywnych stronach przekazu: niezrozumiałości i pesymistycznej tematyce, czyniąc ankietę okazją do wyrażenia krytyki chrześcijaństwa. 50% analizowało gorzkie żale jedynie jako tekst literacki.

Fenomen godzinek o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny analizował dr Jan Kamieniecki (UWr Wrocław). Powstały one w średniowieczu, jeszcze przed ogłoszeniem dogmatu o niepokalanym poczęciu Maryi. Obecny tekst pochodzi z przełomu XVI i XVII w., a jego autorstwo przypisuje się bł. Władysławowi z Gielniowa albo ks. Jakubowi Wujkowi. Jak wykazał referent na podstawie analizy leksykalnej, celem godzinek jest nie tylko wyrażenie podziwu dla Matki Bożej, lecz także ukazanie życia duchowego jako walki.

Analizą leksykalną koronki do miłosierdzia Bożego zajęła się dr Izabela Rutkowska (PWSZ Głogów). Wskazane przez nią archaizmy sięgają *Bogurodzicy*. Jak dowiodła, nabożeństwo o takiej samej nazwie istniało już za czasów św. Faustyny, podobnie jak sama konstrukcja leksykalno-składniowa nowych formuł. Modlitwy z *Dzienniczka* są jednak o wiele prostsze w swej budowie, a jednocześnie zawierają donioślejsze treści teologiczne. Badanie pokazało także, że modlitwa *Ojciec Przedwieczny* zbieżna jest z treścią modlitwy fatimskiej z 1916 r., podyktowanej dzieciom przez anioła. Referentka podkreślała ponadto wartość suplikacji *Święty Boże*, odmawianej wcześniej jedynie w wyjątkowych sytuacjach (Wielki Piątek, pogrzeb, czas klęsk).

Kwestię egzorcyzmów poruszył ks. prof. Eugeniusz Sakowicz (UKSW Warszawa), tę tematykę podjęły także językoznawczynie z Czech: dr Michaela Laštovičková i dr Marcela Grygerková (Západočeská univerzita v Plzni). Ks. Sakowicz omówił klasyfikację egzorcyzmów oraz ich wymiar liturgiczno-prawny. Wskazał też modlitwy mające moc egzorcyzmu, które może odmawiać każdy wierny: *Litania do imienia Jezus*, *Litania do najdroższej krwi Chrystusa Pana*, *Litania do wszystkich świętych*, *Litania do św. Józefa*, *Pod Twoją obronę*, *Modlitwa do św. Michała Archaniola*, a także sam znak krzyża. Badaczki z Czech ukazały zaś historię egzorcyzmów oraz podały przykłady świętych, którzy się nimi posługiwali. Zauważyły, że od XVIII w. można mówić o upadku nauki o złych duchach, co widać już w samym słownictwie (np. zamiast *szatan* – *straszydło*).

Perspektywę historyczną badań nad językiem nabożeństw odsłoniły wystąpienia prof. Renaty Przybylskiej (UJ Kraków) oraz prof. Kazimierza Ożoga (UR Rzeszów). Przedmiotem refleksji prof. Ożoga był *Śpiewnik kościelny* ks. Jana Siedleckiego w dwóch

wydaniach: z roku 1958 i z roku 2015. Referent, po analizie wybranych nabożeństw (tekstów m.in. godziniek, nieszpórów niedzielnych, gorzkich żali, drogi krzyżowej), zwrócił uwagę, jak wiele zmian w ich strukturze, nie tylko w warstwie lingwistycznej, zapoczątkował sobór watykański II. Z kolei prof. Renata Przybylska mówiła o pewnym zapomnianym, przyjmującym schemat nowenny nabożeństwie ku czci św. św. Piotra i Pawła. Opierając się na tłumaczonym z języka włoskiego wydaniu autorstwa Adama Naruszewicza z 1783 roku, podkreślała sens badań nad tekstem tego nabożeństwa. Ów cykl dziewięciu modlitw, odprawianych jako nowenna przed uroczystością Świętych Piotra i Pawła, stanowi rodzaj scenariusza tego nabożeństwa.

Najnowsze, nie tylko językowe, zjawiska omówiono w wystąpieniach, których tematem była droga światła. Dr hab. Katarzyna Czarnecka (UAM Poznań) przyglądała się włoskiemu pierwowzorowi nabożeństwa *via lucis*, mającego korzenie salezjańskie. Klasyczna droga światła liczy 14 stopnia, a ich podstawa – oparta na schemacie drogi krzyżowej – kończy się tam, gdzie droga krzyżowa się zaczyna. Tematyka drogi światła nawiązuje bowiem do innych wydarzeń nowotestamentalnych lub poświęca się ją jakiemuś bohaterowi, symbolicznemu towarzyszowi uczestnika nabożeństwa. Spojrzenie językoznawcze na tekst drogi światła jako nabożeństwa *in statu nascendi* przedstawiła dr hab. Małgorzata Nowak-Barcińska (KUL Lublin). Zauważyła, że aktualnie mamy do czynienia z nabożeństwem upowszechnionym, w którego warstwie tematycznej należy zróżnicować wątki drogi światła, powołania i wiary. Badaczka przeprowadziła też analizę struktury i językowego kształtu nabożeństwa oraz przyjrzała się zawartości tekstów okalających tekst właściwy. Z kolei aspekty teologiczne związane z drogą światła przywołał mgr Zbigniew Barciński (KUL Lublin). Na postawione w tytule referatu pytanie – „Czy nabożeństwo drogi światła jest w Kościele potrzebne?” – autor odpowiedział twierdząco, argumentując swoje stanowisko potrzebą dowartościowania prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa.

Jak pokazała dr hab. Małgorzata Rybka (UAM Poznań), analogicznie do drogi krzyżowej i drogi światła powstało nabożeństwo drogi miłosierdzia, które zainaugurowane zostało w czasie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia (2016/2017). Składa się ono z trzech części, a każda z nich – z siedmiu stacji. Teksty czerpane są głównie z Pisma Świętego i *Dzienniczka* św. Faustyny Kowalskiej. Do jego przeprowadzenia wykorzystuje się narzędzia multimedialne – etiudy filmowe mają przedstawiać sytuacje współczesnych ludzi. Sam akcent semantyczny przeniesiony jest z tematu cierpienia na miłosierdzie.

Jubileuszowy akt przyjęcia Chrystusa za króla i Pana stał się natomiast przedmiotem wspólnego referatu dr hab. Ewy Bobrowskiej (UJ Kraków) oraz ks. prof. Wiesława Przyczyny (UPJPII Kraków). Podkreślono, że będący tekstem akt przybrał postać nabożeństwa – proklamowano go 19 listopada 2016 roku, w sobotę przed uroczystością Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, w wigilię zakończenia Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, a następnego dnia, w niedzielę – we wszystkich parafiach Polski. Autorzy wystąpienia poddali dogłębnej analizie strukturę oraz treść tekstu aktu, którego inspiracją były objawienia mistyczki z Krakowa, Rozalii Celakówny. Zwrócili uwagę, że owo nabożeństwo odnowienia narodu dokonało się w 1050. rocznicę chrztu Polski. Wnioski badaczy skupiły się wokół odpowiedzi na pytanie o – zawarty w akcie – model teologii, religii i narodu.

Poza analizą pojedynczych tekstów bądź gatunków danej konfesji poruszone zostały zagadnienia natury ogólnej, często wspólne dla wielu wyznań. O komunikacji niewerbalnej nabożeństw z perspektywy religioznawcy antropologa mówił prof. Zbigniew Pasek (AGH Kraków). Wskazał na cielesny aspekt nabożeństw, koncentrując się nie tyle na nauce danego Kościoła, ile na praktyce ludzi uczestniczących w modlitwie. Analizował takie typy zachowań, jak: gest nałożenia rąk, namaszczenie olejami, kult obrazów

i ikon, pielgrzymki i związane z tym praktyki przywożenia świętej wody, całowania relikwii itp. Uznał, że protestantyzm bliższy jest pod tym względem judaizmowi, natomiast katolicyzm i prawosławie – hellenizmowi. Dostrzegł różnice na poziomie wrażliwości symbolicznej, rozróżniając komunikację kultury słowa i kultury zmysłów. O komunikacji niewerbalnej mówiła także dr Beata Drabik (UJ Kraków), ukazując przesłanie znaku krzyża z perspektywy językoznawstwa kognitywnego. Jej celem była m.in. próba wpisania sakralnego gestu w schematy wyobrażeniowe opracowane przez kognitywistów.

Natomiast dr Magdalena Majdak (IJP PAN Kraków) i dr Magdalena Igras-Cybulska (AGH Kraków) zajęły się problemem akustyki wypowiedzi liturgicznych i pozaliturgicznych. Badaczki miały na celu uchwycenie różnicy w akustycznym odbiorze głosu kapłana podczas głoszenia homilii w czasie mszy św. i podczas głoszenia nauki poza liturgią.

Pośród tematów nie zabrakło także analizy języka nabożeństw przeżywanych przez osoby niepełnosprawne umysłowo. Przedstawił ją prof. Andrzej Kominek (UJK Kielce), który skupił się na doświadczeniu Henriego Nouwena i nabożeństwach organizowanych w ruchu „Arka” Jeana Vaniera. Referent wskazał na polisemiczność znaków wykorzystywanych podczas modlitw, a także na poszerzone pojmowanie nabożeństwa jako świętowania rocznic, imienin itp.

Natomiast prof. Stanisław Koziara (UP Kraków) ukazał język nabożeństw jako obszar doświadczeń polszczyzny biblijnej. W obszernym rysie historycznym omówił powstanie tekstów nabożeństw na tle kolejnych tłumaczeń Biblii i rozwijającej się kultury religijnej, wykazując wzajemne przenikanie się tych tekstów (np.: godzinki nawiązują do Pieśni nad Pieśniami, nieszpory – do Księgi Psalmów, droga krzyżowa – do Ewangelii). Potwierdził tym samym tezę, że to nabożeństwa przyczyniły się do rozpowszechnienia polszczyzny biblijnej – i to nie tylko w Kościele katolickim, lecz także w protestanckim.

Konferencja pt. „Język nabożeństw” była kolejną z cyklu prac Zespołu Języka Religijnego Rady Języka Polskiego, których celem jest systematyczna analiza zjawisk języka religijnego w ujęciu diachroniczno-synchronicznym. Dotychczas analizie poddano: język Biblii, liturgii, homilii, katechezy, mediów religijnych, a także język nowej ewangelizacji.

Ks. WOJCIECH SURMIAK

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Teologiczny

Sprawozdanie z dorocznego spotkania Kuratorium Europejskiego Stowarzyszenia Teologii Katolickiej – Curatorium Meeting

(Mechelen/Malines, 16–17 lutego 2018)

Tegoroczne spotkanie Kuratorium Europejskiego Stowarzyszenia Teologii Katolickiej (ESTK) / Curatorium of the European Society for Catholic Theology (ET) odbyło się w dniach 16–17 lutego 2018 r. w Malines/Mechelen. Miasto jest stolicą prymasowską w Belgii i siedzibą stołecznego Aartsbisdom Mechelen-Brussel. Jako głównego patrona, miasto i jego katedra, czczą św. Rumolda irlandzkiego misjonarza, który stoi u początków chrześcijaństwa na tych ziemiach. Miejszem obrad było archidiecezjalne centrum pastoralne. W Mechelen zgromadzili się przedstawiciele prawie wszystkich sekcji regionalnych Stowarzyszenia oraz jego Zarząd.

W pierwszym dniu obrad wysłuchano czterech wystąpień skupionych wokół dwóch zasadniczych zagadnień. Pierwszym z nich był temat seksualnego wykorzystywania nieletnich. Głos zabrała prof. dr Karlijn Demasure z Pontificia Academia Gregoriana w Rzymie. Swoje przedłożenie zatytułowała *Sexual abuse. Definition. Spiritual and theological question*. Seksualne wykorzystanie dzieci (*child sexual abuse – CSA*) zostało uznane jako zjawisko globalne. Niestety to dotknęło ok. 11,8% wszystkich dzieci. Wskaźnik ten jest wyższy w przypadku dziewczynek (ok. 18%), zaś w przypadku chłopców wynosi ok. 7,8%. Właściwie około jedna czwarta wszystkich dorosłych doświadczyła w swoim życiu jakiejś formy wykorzystania w wieku dziecięcym. Jedna na pięć dorosłych kobiet i jeden na trzynastu dorosłych mężczyzn może powiedzieć, że doświadczyli w swym życiu jakiejś formy seksualnego wykorzystania w wieku dziecięcym.

Złe zachowania w stosunku do dzieci można podzielić na dwie grupy. Są to: czyny popełnione względem dziecka (*child abuse*) i czyny zaniedbania względem dzieci (*child neglect*). W pierwszej kategorii mieszczą się nadużycia psychiczne, nadużycia seksualne i nadużycia fizyczne, które mogą mieć charakter bierny i czyny (*hands-off, hands-on*). Z kolei druga kategoria nadużyć względem dzieci dotyczy zaniedbania w dostarczeniu im koniecznych fizycznych, medycznych/dentystycznych, emocjonalnych czy edukacyjnych warunków rozwoju oraz niezapewnienia im należytej opieki i narażania ich np. na przemoc środowiskową.

Zaproponowana przez prelegentkę definicja nadużycia wobec dzieci mówi o „zaangażowaniu dziecka w aktywność seksualną, którego ono do końca nie rozumie i nie jest w stanie dać na nie pełnej zgody, na które nie jest jeszcze rozwojowo przygotowane lub które łamie obowiązujące w społeczeństwie zasady, prawa oraz zachowania”. Dzieci mogą być seksualnie wykorzystane zarówno przez dorosłych, jak i przez inne dzieci, które są

w ich wieku lub na tym samym poziomie rozwoju, ale które znajdują się w stosunku do swoich ofiar w pozycji odpowiedzialności, zaufania czy władzy.

Warto rozróżnić, że seksualne nadużycie wobec dzieci lub młodzieży jest formą gwałtu seksualnego zadanego przez osobę dorosłą dziecku w okresie jego pre- lub postadolescencji. Seksualne nadużycie – rozumiane czy to jako pedofilia (patologia – dotyczy dzieci przed 11 rokiem życia), czy to jako efebofilia (12–16 rok życia ofiary), jest jakimkolwiek zachowaniem seksualnym (słowo, gest, działanie) lub podjęciem takiej inicjatywy pomiędzy osobą dorosłą a dzieckiem w okresie pre- lub adolescencji. Fizyczna dojrzałość dziecka nie oznacza, że nie może być ono wykorzystane. Co więcej: działanie to nie zawsze musi być pojmowane ze strony dziecka jako zadanie gwałtu, gdyż nie jest ono niejednokrotnie zdolne do takiej właśnie oceny podjętego wobec niego działania. Niemniej takie czynniki mają z pewnością wpływ na mentalne, psychologiczne, religijne, moralne i społeczne elementy rozwoju młodego człowieka. Działanie osoby wykorzystującej bywa niejednokrotnie stopniowym uwodzeniem dziecka (*child grooming*).

Konsekwencje i wskaźniki nadużyć wobec dziecka mogą być mierzone i weryfikowane na czterech płaszczyznach: fizycznej (np.: choroby przenoszone drogą płciową), psychologicznej (np.: trauma, problemy z jedzeniem, zespół stresu pourazowego – PTSD), egzystencjalnej (np.: niska samoocena, brak apetytu, brak troski o siebie) i duchowej (np.: brak zaufania, utrata sensu życia). Wszelkie formy doznanej traumy tworzą swoistą wyrwę w wierze dziecka, w jego zdolności do zaufania i zawierzenia drugiemu człowiekowi, sobie samemu i samemu Bogu. Wiele ofiar czuje się całkowicie zmiażdżonymi i odartymi ze świętości, w swoich relacjach używają stwierdzenia, że „skradziono im duszę i nie są godne stawać przez obliczem Boga”.

Kwestie te wymagają dalszego doprecyzowania teologicznego, gdyż w popularnej obecnie teologii narratywnej (teologii opowiedzianej przez ofiary) można dostrzec znaczące konsekwencje ich przeżyć w odniesieniu do niektórych prawd wyznawanej wiary: jak można Boga nazywać Ojcem (szczególnie w przypadku, gdy agresorem był ojciec)?, dlaczego Jezus jest mężczyzną? (*no ever man on my body*), czy potrzebny był mi aż taki krzyż dla zbawienia mojej duszy?, Duch Święty nie ma ciała, ale czy ja – cielesny – będę mógł być na nowo świątynią Ducha? Z pewnością w celu przywrócenia dotkniętych nadużyciami seksualnymi na łono wspólnoty z Kościołem powinna być rozwinięta znacznie mocniej tzw. teologia ofiar, której istotnym elementem będzie nowa teologia pojednania i nowa teologia „sakramentu powrotu” (na wzór sakramentu chorych).

Prelegentka wskazała także na konieczność formowania dojrzałości kandydatów do kapłaństwa. Badania przeprowadzone wśród oskarżonych o nadużycia w stosunku do nieletnich w Stanach Zjednoczonych wykazały, że 70% przypadków wynikało z psychologicznej niedojrzałości duchownych. Na 4392 zgłoszone tam przypadki, 12% stanowiły potwierdzone przypadki pedofilii i efebofilii, wśród nich 80% dotyczyło nadużyć względem chłopców, a 20% względem dziewczyn (dla porównania w Australii – 66% względem chłopców, 34% względem dziewczyn), 56% przypadków dotyczyło doniesień dotyczących nadużycia względem jednej osoby, a 27% to doniesienia dotyczące 2–3 osób, które zostały molestowane.

Prelegentka pod koniec swojego wystąpienia postawiła pytanie o to, co sprawiło, że w latach 60. XX wieku doszło do tak wzmożonego procederu nadużyć seksualnych? Odpowiedź nie jest jednoznaczna, ale zdaniem rzymskiej profesor wydaje się, że z pewnością był to panujący liberalizm, powstanie pewnych nowych wspólnot zakonnych, atmosfera masowej eksploracji sfery seksualnej człowieka, nazbyt „strukturalne i hierarchiczne” nauczanie na temat seksualności i celibatu. Przedłożenie p. prof. Karlijn Demasure

wywołało – co wydaje się naturalne – bardzo ożywioną dyskusję wśród członków *Curatorium* Stowarzyszenia.

Drugim tematem, który został podjęty w ramach naukowego namysłu członków *Curatorium*, było zagadnienie diakonatu i kapłaństwa kobiet. Pierwszym prelegentem był prof. Roman A. Siebenrock z Innsbrucka, który swoje przedłożenie zatytułował: *Historical Facts and the normativity of the teaching of the magisterium. The question of the ordination of women and the people of God on its pilgrimage*. Prelegent rozpoczął swój wykład od przypomnienia nauczania zawartego w dokumentach *Inter insigniores* (15.10.1976) oraz *Ordinatio sacerdotalis* (22.05.1994). Pierwszy z dokumentów opiera swoje nauczanie dotyczące udzielania święceń wyłącznie mężczyznom na: nieprzerwanej tradycji, postawie Chrystusa, praktyce apostołów, stałej normie, jaką jest stanowisko Chrystusa i apostołów, kapłaństwie urzędowym w świetle misterium Chrystusa, kapłaństwie służebnym oświeconym przez misterium Kościoła. Drugi z dokumentów, nie podając żadnych innych argumentów, stwierdza, że powyższa kwestia jest ostatecznie zamknięta: „Aby zatem usunąć wszelką wątpliwość w sprawie tak wielkiej wagi, która dotyczy samego Boskiego ustanowienia Kościoła, mocą mojego urzędu utwierdzania braci (por. Łk 22,32) oświadczam, że Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne” (OS 4).

Po tym wprowadzeniu doktrynalnym profesor z Innsbrucka postawił dwa pytania, na które następnie próbował udzielić odpowiedzi. Pierwsze pytanie: Czego właściwie uczą te dokumenty? W udzielonej odpowiedzi można było usłyszeć, że nie tego, iż kobiety są niezdolne do otrzymania sakramentu święceń, ale że Kościół nie ma „potencjalnie” władzy do tego, aby zmienić tradycję, która opiera się na postawie Chrystusa i praktyce apostołów. W drugiej kwestii prelegent pytał o to, w jaki sposób nauczanie zawarte w tych dokumentach ma charakter ostateczny? Odpowiedź: Nie jest to nauczanie niezmiennie w świetle nauczania *Pastor aeternus* (1870), ale jest to nauczanie w duchu tradycji *magisterium ordinarium*. Zatem okazało się – zdaniem profesora – że jest możliwe „nauczanie ostateczne w nieostateczny sposób”.

Po tym wprowadzeniu prof. R. Siebenrock odwołał się do aktualnej sytuacji i prowadzonej z inspiracji Benedykta XVI dyskusji na temat dopuszczenia kobiet do święceń diakonatu. Czy zalecenie wyrażone w dokumencie papieża seniora *Omnium in mentem* z 2009 r., aby w kanonach 1008 i 1009 dokonać wyraźnego rozróżnienia na święcenia dla kapłaństwa (*ordo sacerdotalis*) i święcenia dla służby (*ordo diaconalis*), otwiera możliwość dla wyświęcenia kobiet na diakonów i w jaki sposób wpływa to na jedność rozumienia samego sakramentu święceń (*ordo*)? Z punktu widzenia praktyki pastoralnej i zgodnie z nauczaniem soborowej konstytucji *Lumen gentium* nr 33, *officium ecclesiasticum* jest otwarte dla wszystkich świeckich i z tej racji można zauważyć, że dzisiaj wiele kobiet jest zaangażowanych w posługę ministerialną, która w dawnych czasach była zarezerwowana wyłącznie dla wyświęconych. Ponadto niektóre wspólnoty prawosławne w Grecji wprowadziły już na nowo posługę diakonatu kobiet, a kościoły poreformacyjne wprowadziły ordynację kobiet nie tylko w stopniu diakonatu (co notabene przyczyniło się niejednokrotnie do rozłamów we wspólnocie tegoż Kościoła).

W dalszej części wykładu prelegent odwołał się bardziej szczegółowo do teologii systematycznej i wskazał, że powoływanie się w przypadku powstrzymywania się od udzielania święceń kobietom na Tradycję jest pewnym nadużyciem, gdyż aż do 1962 r. wszystkie podręczniki neoscholastyczne (za wyjątkiem podręcznika Michaela Schmausa) uczyły, że udzielanie święceń kobietom nie jest niemożliwe i wskazywano to jako *sententia certa* – por. np. J. Auer, *Kleine Katholische Dogmatik*.

Prelegent, kontynuując swoje myśli, wskazał na ważne – jego zdaniem – argumenty, których nie wspomina deklaracja *Inter insigniores*: 1. Męczeństwo jako najwyższy stopień oddania się Chrystusowi – skoro uznano kobiety za zdolne do męczeństwa, to dlaczego nie mogłyby być zdolne do reprezentowania Chrystusa w posłudze kapłańskiej?; 2. *Repraesentatio Christi* – w posłudze sakramentalnej nie jest powiązane z Jezusem historycznym, ale ze zmartwychwstałym i wywyższonym Panem, który zjednoczony jest z całym stworzeniem; z tej też racji *subiectum ordinationis* nie może zostać ograniczony jedynie do mężczyzn. Co więcej, działanie *in persona Christi capite* jest możliwe przy udzielaniu chrztu św. *in casus urgens* dla wszystkich ludzi, nawet nieochrzczonych; 3. Zgodnie z wiedzą z zakresu antropologii różnice płciowe między mężczyzną i kobietą nie są binarne. Są osoby, które zgodnie z ich DNA znajdują się niejako pomiędzy jedną a drugą płcią; 4. Komplementarność płciowa w mitycy i duchowości kobiety i mężczyzny (oblubieniec i oblubienica; macierzyństwo i ojcostwo) nie może być ograniczona jedynie do biologicznego wymiaru płci, gdyż mężczyźni mogą wypełniać żeńskie zadania i *vice versa*. Ponadto warto pamiętać, że quasi-ordynacja kobiet odbywała się w żeńskich wspólnotach zakonnych, w których obrzęd benedykcji ksieni ma swoją liturgiczną oprawę wraz z nałożeniem pierścienia, wręczeniem pastorału i nałożeniem mitry. Ksieni posiadała także na swoim terytorium *potestas iurisdictionis* jak w przypadku władzy biskupiej. Ponadto warto przypomnieć posługę diakonatu, która nie była rozumiana jednoznacznie w całej historii i nie chodzi tutaj jedynie o posługę diakonis, o których wspominają Dzieje Apostolskie. Prelegent wspominał także przypadek Ludmily Javorovej, wyswięconej na prezbitera w Czechosłowacji (www.womenpriests.org).

Przewodniczący austriackiej Sekcji ET zakończył swój wykład zadaniem pytania, czy w kwestii kapłaństwa kobiet należy zachować zasadę *semper eadem* (św. Wincent z Lerynu), czy zasadę *development* (bł. John Henry Newman). Zdaniem profesora z Innsbrucka wszystkie argumenty: i te „za” i te „przeciw” – podejmowane są wciąż na nowo. Przy czym, aby wypracować inną konkluzję, trzeba by podjąć próbę odwołania się do innych niż tylko teologiczne sposoby argumentacji. Czy Kościół jest w tej kwestii zdolny do zmiany sposobu myślenia, jak dokonało się to chociażby w przypadku nauczania na temat Żydów i wolności religijnej? Czy jest dopuszczalne coś nowego w żywej tradycji nauczania Kościoła, która winna odpowiadać na rozpoznawane znaki czasu? – te dwa pytania były niejako puentą wykładu.

Wierność Kościoła to nie tylko zachowanie Tradycji, ale to także gotowość przyjęcia *hic et nunc* przychodzącego Chrystusa. Fundamentalnym pozostaje wciąż pytanie, które postawił A. Auer: „W jaki sposób jest możliwe nowe rozumienie wiary w naszych czasach?”. Nowe rozumienie wiary w naszych czasach to rozumienie jej w duchu synodalności oraz uznanie świadectwa tych, których Kościół uznał za świętych. Teologiczne argumentacje są nazbyt słabe, aby zmienić Tradycję, ale powinniśmy przygotowywać drogi nowego rozumienia wiary. A najlepszym sposobem przygotowania nowych dróg rozumienia wiary jest rzetelna krytyka wobec niewłaściwego podejścia do nowych pytań, które pojawiają się w życiu Kościoła i świata.

Wykład profesora – jak można przypuszczać – wzbudził ożywioną dyskusję, w której pojawiły się głosy bardzo krytyczne, negujące zaproponowane w nim sposoby argumentacji, np. jeśli chodzi o reprezentowanie Chrystusa poprzez męczeństwo i wyciąganie z tego wniosku co do zasadności reprezentowania Chrystusa w sakramencie święceń. Nie zabrakło także głosów bardzo pozytywnych, które wzmocniały jeszcze stanowisko proponowane przez prelegenta. Cała dyskusja przyćmiła dwa kolejne wystąpienia profesora z Irlandii – Michaela Howletta i profesora z Ukrainy – Romana Zaviysky'ego. Pierwsze z nich dotyczyło ogólnej refleksji na temat kapłaństwa dzisiaj, a drugie diakonatu kobiet

w kościołach ortodoksyjnych. Pierwszy dzień obrad zakończył się konferencyjną kolacją na urokliwej starówce Mechelen.

Drugi dzień obrad został wypełniony przez omówienie ważnych dla Stowarzyszenia spraw bieżących. Podsumowano zeszłoroczną konferencję Kuratorium na uniwersytecie w Bradze – *The relations between Religion and Religious Sciences* (24 lutego 2017) oraz międzynarodową konferencję w Strasbourgu – *Philadelphia. The challenge of fraternity* (30.08-02.09.2017). Ustalono także, że w przyszłym roku posiedzenie Kuratorium odbędzie się w Timisoarze w Rumunii w dniach 15–16 lutego oraz zaakceptowano tematykę międzynarodowej konferencji, która poświęcona będzie zagadnieniu nadziei, a odbędzie się w dniach 28–31 sierpnia w Bratysławie.

Omówiono także sytuację finansową Stowarzyszenia oraz sytuację w sekcjach regionalnych. Zachęcano do rewizji sekcji i przyjęcia młodych teologów w grono członków Stowarzyszenia. Za niezwykle pilną kwestię uznano wejście Stowarzyszenia w przestrzeń internetu i stworzenia nowej, bardziej atrakcyjnej strony internetowej (*call for papers*, blog, ostatnie publikacje, oferty pracy).

W drugim dniu gościem specjalnym obrad był także bp Jean Kockerols, biskup pomocniczy Archidiecezji Mechelen-Bruxelle, który pełnił w tym czasie funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Konferencji Biskupów Unii Europejskiej (COMECE). Pozwalam sobie na zamieszczenie poniżej jego wystąpienia w języku oryginalnym. Sądzę, że stanowi ważny przyczynek dla zrozumienia roli teologii w przestrzeni europejskiej i przyszłości samej Europy.

* * *

+ Jean Kockerols, Vice-President of COMECE. Malines, 17 February 20

I appreciate such meeting as yours and I hope it is for all of you a mutual enrichment. Be welcome here in the Archdiocese!

One of the verses in the New Testament that I prefer is the following one, in the first Letter of Peter (3.15-16): “Be ready at all times to answer anyone who asks you to explain the hope you have on you but do it with gentleness and respect”. I am often amazed to see that so many Christians are not at all ready to do it.

Even I am not a theologian, I do believe theology is very important not only into the Church, but even in our European society today. It is a pity that a Church with fewer capacities, less Christians, less priests, less money, is forgetting this priority. *Fides quaerens intellectum*, this sentence has never to be forgotten, especially by the Bishops in Europe.

I am not only a convinced European, but I am also worried about the future of our continent and for that reason I am actually a defender of the European project. For already four or five times, Pope Francis has spoken about Europe: no other continent received as much attention by the *Magisterium* in a so short period! With our Pope, I think that the Church, and especially the RC Church, has its own responsibility in this matter.

Let me just share with you three questions, trying also to give some answers.

(1) *Why would it be rather natural for Christians (and for the Church) to support the European project and to be involved?*

At least for these four reasons:

1. Christian faith, embodied in the faith of Israel, gives great importance to history and memorial. So, the Church, to understand its own identity and mission, needs to remember its origins, its source. Europe can only be considered as a Union if Europeans know where they are coming from and the reasons, why nations were gathering 60 years ago. I do regret that in many countries, and also in the local Churches, we lack this sense of history and memorial.

2. Christian faith introduces a religion of peace and reconciliation. For that reason, Churches can only encourage what has been launched just after the Second World War. In any case, nowadays peace remains a mission and a task for all of us.
3. Much more broadly, the core message of Christian life is listening to each other, respecting the other in his or her differences, *and* trying to build unity, or better, receiving our unity through the Holy Spirit. This reflects the catholicity of the Church – one of its foundations; otherwise the Church would not be faithful to the Gospel. Christians know very well that the European rallying-cry *to be united in diversity* is a huge challenge. Christians can also give a taste of what it means to transcend some borders. Building bridges, not walls.
4. Eventually, Christians are nourished in their daily life not only by their faith, but also by their hope. Our continent so often lacks this dimension today. Sometimes we might say that Europeans are suffering from *acedia*. Rethinking Europe today requires a lot of hope, courage and confidence, which can be brought by Christians. Indeed, Christians have to share this gift of the Holy Spirit.

(2) *How can we understand, in a certain way, the crisis the EU is facing with?*

In one of his speeches, Pope Francis has been talking about Europe as being a *grandmother*: old, tired, her ambitions left behind, out of breath. This comparison is interesting, but in my opinion, it is not sufficient. In a certain way, even after 60 years, the EU is like a teenager. Each one of us was once a teenager and had to sustain such a crisis in his or her life. A crisis, understood as a positive step to maturity. In which way can this be considered for the EU? Let me emphasize three points:

1. A teenager is discovering *liberty*; what it actually means to be free. But he has to learn what this freedom involves, through experiences of success and of failures. He has to find out the way to live with all this, for himself and for others. Clearly, this needs a sense of *responsibility*. Towards himself and towards others. In most of the countries of the EU, the citizens have once been liberated and still have a very high level of freedom. But the Church has to help them to understand the *responsibility* towards the whole world which this includes.
2. A teenager has a lot of *fears*. He is often anxious and hesitant. Just as almost all Europeans are now. Afraid, or at least anxious. They share a lot of apprehensions, on the political, economic or ecological level. Most of them consider *Brussels* as being so far from the citizens. But the Church has to help them to be confident and not to use their fears as an easy justification, lacking any ambition. Pope Francis is calling us to look further than our first impressions and not to be afraid.
3. A teenager is searching for his own *identity* and which communities he wants to belong to. Just as a lot of inhabitants of this continent are now. Are we Catalans? Or Spanish? Or Europeans? We all have multiple identities. The consequences of this can be understood in very different ways. The Church has to help us to discover this as a chance. European citizenship is not a detail for our future. It helps us to welcome a common destiny, without ignoring our other identities.

(3) *So, where is the main responsibility of the Church today? Just two or three suggestions.*

1. The Church has to continue to promote the integration of those who are arriving here. Welcoming the foreigner is a core business of a loving Church. The migration crisis is not one crisis among others: it is a paradigm for the world with want to live in or the one we are refusing.

2. Going back to the fundamentals and perhaps to find out new ones: we must never forget that the EU is not first of all a huge structure of institutions but was intended as a community. A community of nations, of course, but mainly of human beings, who are working for the common good. The role of the Church can not to be sufficiently underlined.
3. One of the main skills of the Church is its ability to symbolize. And symbols actually work. They are effective. As Pope Francis invites us to strengthen our capacity to dialogue, we have to encourage much more *dialogue* between our different dioceses. First of all, having the opportunity to *meet* each other (*Evangelii gaudium*, 239). Could it be possible to organize annual and fraternal meetings, for example, between three dioceses: one of the West, one of the East and one of the South of Europe? If Pope Francis is talking about Europe as a *family of peoples*, it is the responsibility of all of us to develop this *spirit of family*, welcoming each other, here and now. I shall submit this *Erasmus* idea to the next Plenary of COMECE.

Ks. WOJCIECH SURMIAK
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Teologiczny

Sprawozdanie z konferencji *Doświadczenia na zwierzętach* jako przedmiot refleksji interdyscyplinarnej

(Lublin, Wydział Teologii KUL, 25 kwietnia 2018)

W 1979 r. brytyjskie *National Anti-Vivisection Society* – najstarsza na świecie organizacja walcząca z przeprowadzaniem testów na zwierzętach – ustanowiła dzień 24 kwietnia Światowym Dniem Zwierząt Laboratoryjnych (*World Day for Laboratory Animals* – WDLA). Wybór daty przypada na dzień, w którym poprzedni prezes organizacji, Sir Hugh Dowding, obchodził swoje urodziny. Dowding był postacią nietuzinkową, był między innymi naczelnym dowódcą RAF w trakcie historycznej bitwy o Anglię.

Zagadnienie wiwisekcji od dawna bywa poddawane krytyce ze strony organizacji proekologicznych. *New England Anti-Vivisection Society* podaje na swojej stronie taką oto definicję: „Wiwisekcja jest praktyką eksperymentów na zwierzętach. Może obejmować podawanie leków, zarażanie chorobami, zatrucie w celu przeprowadzania testów toksyczności, powodowanie urazów mózgu, okaleczanie, oślepienie oraz wiele innych bolesnych i inwazyjnych procedur. Może zawierać protokoły, które powodują poważne cierpienia, takie jak długoterminową izolację społeczną, unieruchomienie całego ciała, porażenia prądem elektrycznym, niedostarczanie pokarmu i wody lub wielokrotne rozmnażanie i oddzielanie noworodków od matek. Zasadniczo oznacza wykorzystywanie zwierząt w sposób powodujący cierpienie i/lub śmierć w próbach do testowania bezpieczeństwa leków i produktów biologicznych lub w celu znalezienia sposobów leczenia lub zapobiegania chorobom człowieka”.

Kiedy środki społecznego przekazu komunikują o wiwisekcji, najczęściej proponują rozwiązanie polegające na unikaniu kupowania kosmetyków testowanych na zwierzętach. Problem jest jednak dużo bardziej skomplikowany. Przede wszystkim z tego względu, że testy kosmetyków to tylko drobny ułamek wszystkich testów przeprowadzanych na zwierzętach. Najwięcej zwierząt wykorzystuje się do badań leków, żywności i środków chemicznych. Znaczna część zwierząt bierze także udział w doświadczeniach badawczych (prowadzonych w instytutach naukowych) oraz militarnych (prowadzonych w jednostkach wojskowych). Warto pamiętać, że wszystkie składniki wykorzystywane w kosmetykach zostały kiedyś przebadane na zwierzętach.

Z racji Światowego Dnia Zwierząt Laboratoryjnych Katedra Bioetyki Teologicznej w Instytucie Teologii Moralnej na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i Lokalna Komisja Etyczna do Spraw Doświadczeń na Zwierzętach w Lublinie zorganizowały dnia 25 kwietnia 2018 r. konferencję naukową zatytułowaną *Doświadczenia na zwierzętach jako przedmiot refleksji interdyscyplinarnej*. Koordynatorem całego projektu był ks. dr Krzysztof Smykowski, asystent we wspomnianej Katedrze, który to zagadnieniami doświadczeń na zwierzętach zajął się już wcześniej w swojej pra-

cy doktorskiej, opublikowanej w Wydawnictwie KUL w 2017 r. (*Eksperymenty medyczne z wykorzystaniem zwierząt. Studium teologicznomoralne*).

Konferencję otworzył prodziekan Wydziału Teologii KUL ks. prof. dr hab. Marian Zając, który zarysował ideę przedsięwzięcia i rangę podejmowanego zagadnienia. Pierwszą sesję moderowała dr hab. Renata Klebaniuk, profesor Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Jako pierwszy głos zabrał ks. dr Krzysztof Napora SCJ z KUL, wygłaszając wystąpienie zatytułowane: „*To jest prawo zwierząt... (Kpł 11,46). Biblijny obraz relacji między człowiekiem a światem zwierząt*”. Prelegent rozpoczął swoje rozważania od przypomnienia historii stworzenia ukazanej w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju i wskazał na *opus distinctionis* (działo rozdzielania) i *opus ornatus* (dzieło ozdabiania). Szczególnie znamienne są pewne paralele. Oto w drugim dniu Bóg rozdziela wody podniebne od wód ziemskich (rozdziela niebo od morza), a w piątym dniu ozdabia niebo ptactwem, zaś wody ziemskie zwierzętami morskimi; w trzecim zaś dniu rozdziela morza od łąd, a w szóstym dniu stwarza zwierzęta lądowe (w nazewnictwie hebrajskim wskazuje się tutaj na zwierzęta już udomowione) i człowieka. W *opus ornatus* wpisany jest także nakaz rozmnażania się jako przedłużenie aktu kreacji. Człowiek ma panować nad światem – to panowanie interpretowane jest czasem jako deptanie praw innych istot stworzonych, swoista hegemonia człowieka. Przy czym warto pamiętać, że chodzi tutaj nie o arogancję władzy, ale o pasterzowanie wyrażające się także nadawaniem zwierzętom ich imion własnych. Rdz 2 wskazuje na swoiste pokrewieństwo między zwierzętami a człowiekiem, jakim jest wspólne pochodzenie z prochu ziemi.

Biblijny klimat relacji człowieka do zwierząt zmienia się po potopie, gdyż nakaz czynienia sobie ziemi poddaną rozumiany jest *stricte* jako oddanie wszystkich stworzeń w ręce ludzi (hebrajskie słowo *natan* oznacza – obdarzyć, przydzielić). Brutalna dominacja człowieka nad zwierzętami wyraża się po potopie między innymi zezwoleniem na spożywanie zwierząt, które odtąd stają się dla człowieka pokarmem. Po potopie ukazana jest „nowa dieta” dla ludzkości. Pokarmem człowieka są już nie tylko rośliny zielone, ale i zwierzęta (w ST znajdziemy nawet określenie „jeść mój lud”, które wyraża bezlitosny ucisk, złe zamysły pełnego przemocy ludzkiego serca). Przyczyną potopu jest zamach na życie, a przemoc jawi się jako trwały element ludzkiej egzystencji, stąd możliwość zabijania zwierząt bywa interpretowana jako swoista strukturalizacja przemocy dlatego, by zabicie zwierzęcia czy to dla celów spożywczych, czy ofiarniczych, nie było jedynie elementem przemocy, powiązane jest zawsze z pewnym rytuałem. Występuje jednak jedno obostrzenie, gdyż istnieje w ST wyraźny zakaz spożywania mięsa z krwią życia. Księga Kapłańska mówi wprost o zakazie spożywania krwi, bo „życie ciała jest we krwi”. Stąd ubój zwierząt ma charakter rytualny: krew zwierząt skrapia ołtarz, tłuszcz jest spalany jako ofiara, a potem dopiero mięso przekazywane jest do spożycia.

Znamionym dla ukazania biblijnej wizji relacji człowieka do świata zwierząt jest zauważenie faktu, że w samym sercu Tory znajdują się przepisy prawne poświęcone zwierzętom. Cały *passus* zatytułowany jest: „*To jest prawo zwierząt bydła, ptaków ...*” (Kpł 11,46). *Tora zwierząt* – lepiej: prawo dotyczące zwierząt, gdyż nie chodzi w tekście o tzw. *genetivus subiectivus*, ale o *genetivus obiectivus*, wskazujący na to, że zwierzęta objęte są m.in. prawem odpoczynku szabatowego, a wymienione są w porządku sprawiedliwości nawet przed przybyszami; zakazany jest posiłek szabatowy przed zabezpieczeniem pokarmu dla zwierząt. Warto zwrócić uwagę na motyw szacunku dla świata zwierząt, co wyraża się w nakazie pozostawiania zwierząt przez 7 dni przy matce, czy zakaz zabijania w tym samym dniu krowy lub owcy i jej potomstwa, czy też trzykrotnie występujący w ST zakaz gotowania koźlęcia w mleku jego matki. Takie przepisy stanowią jakby szerszą interpretację czwartego przykazania Dekalogu. Wzmianki o konieczności

dobrego traktowania zwierząt są obecne nie tylko w Torze, ale i w księgach prorockich i mądrościowych. Ważnym elementem przekazu biblijnego dotyczącego zwierząt są teksty eschatologiczne, które mówią o przywróceniu w czasach ostatecznych pierwotnej harmonii między samymi zwierzętami, ale i pomiędzy człowiekiem a światem zwierząt.

Drugim prelegentem pierwszej sesji był prof. dr hab. Wojciech Cybulski z Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach, który swoje wystąpienie poświęcił *Dylematom etycznym statusu zwierząt w historii i współczesności*. Dylematy etyczne skupiają się wokół bądź to podmiotowego, bądź to przedmiotowego sposobu podejścia do świata zwierząt. Wśród wielu działań badawczych podejmowanych z użyciem zwierząt z pewnością swoje aspekty etyczne mają: eksperymenty (wiwisekcja), inżynieria genetyczna reprodukcji (klonowanie), komórki macierzyste, GMO, dobrostan danego gatunku (behawior danego gatunku), wykorzystanie zwierząt do pracy i rozrywki (cyrk), zabijanie zwierząt w ich środowisku naturalnym (polowania), zwierzęta w dydaktyce i badaniach diagnostycznych, zwierzęta towarzyszące (eutanazja „pupila” na życzenie), zooterapie (ludzie chorzy, niepełnosprawni).

W historii status moralny zwierząt był ujmowany różnorako: od rzeczy – poprzez istotę odczuwającą – do istoty rozumnej (od przedmiotowego do podmiotowego podejścia, od czystej neurologicznej reakcji bólowej do przeżywania cierpienia, od braku osobowości do osobowości, od szowinizmu gatunkowego – specjiesizmu, do biocentryzmu, od „da sobie radę i się wylize” do potrzeby leczenia i opieki). Z pewnością współczesne tendencje w podejściu do zwierząt i traktowania ich na równi z ludźmi są naznaczone sposobem myślenia m.in. Petera Singera, który proponował nie tylko wprowadzenie 5 nowych „przykazań” etyki (1. Uznaj, że wartość ludzkiego życia się zmienia; 2. Bierz odpowiedzialność za konsekwencje własnych decyzji; 3. Szanuj pragnienie śmierci lub życia innej osoby; 4. Sprowadzaj na świat potomstwo tylko wtedy, gdy jest chciane; 5. Nie dyskryminuj na podstawie przynależności do gatunku), ale i nowe sposoby argumentacji swoich tez. Zwierzęta są bowiem obdarzone – zdaniem Singera – nie tylko świadomością (planują swoje działania i realizują swoje plany w identycznym porządku jak ludzie), ale i rozumnością (komunikacja językowa – mimika, język znaków; analiza słuchowa – wydawanie dźwięków znaczeniowych; używanie narzędzi i kooperacja; reagowanie z poczuciem humoru) oraz tym samym organicznym kryterium czucia bólu i cierpienia oraz przyjemności i satysfakcji (odbierane na tym samym podłożu anatomicznym, przy tych samych procesach fizjologicznych i przez te same neurohormony).

Czy zatem zasada *sanitas animalium pro salute hominis* ciągle jeszcze obowiązuje? Jerzy Brusilo OFMConv napisze „tylko człowiek może dobrowolnie akceptować ból jako poświęcenie dla innych, to nie jest cechą zwierząt”. Jak pisał Peter Harrison, tylko „u ludzi jest możliwe określenie natury i rozmiaru cierpienia, u zwierząt jest możliwe jedynie zmierzenie reakcji bólowej”. Opinia publiczna – zdaniem profesora Cybulskiego – coraz silniej neguje jednakże potrzebę i moralne prawo do prowadzenia doświadczeń na zwierzętach, zadając pytanie, czy takie badania są wciąż jeszcze potrzebne i jakie jest ich miejsce pośród innych badań naukowych? 44% obywateli Unii Europejskiej wyraża opinię, że należy pozwolić naukowcom na prowadzenie badań na zwierzętach, zaś 37% jest temu przeciwnych. 44% uważa, że można zaakceptować badania na takich zwierzętach, jak pies czy mała (66% akceptuje doświadczenia na myszach), o ile mogą te badania przyczynić się do wyjaśnienia przyczyn chorób ludzkich. 18% obywateli UE nie zgadza się na prowadzenie jakichkolwiek badań w tym względzie (na podstawie raportu: *Science and Technology*).

Jednym z pytań postawionych przez prelegenta była kwestia sensowności badań na zwierzętach. Przez ostatnie 200 lat zdobyto niezwykle istotną wiedzę na temat człowieka,

m.in. dzięki badaniom na zwierzętach. Postęp wiedzy w ostatnich 10 latach jest znacznie większy niż wcześniej przez stulecia. W ciągu ostatnich 3–4 pokoleń życie człowieka wydłużyło się o ponad 20 lat (niemal o całe pokolenie). Warto pamiętać, że ten postęp naukowy, jak i wydłużenie się życia człowieka zawdzięczamy badaniom, które w pewnej fazie były przeprowadzane także na zwierzętach.

Wśród problemów medycznych, które wymagają nowych badań, a które są niemożliwe do przeprowadzenia bez użycia zwierząt, należy wymienić: nowotwory, usuwanie bólu chronicznego, zapobieganie cukrzycy, nadciśnienie, padaczka, degeneracje nerek i wątroby, psychozy, depresje, lęki, choroby Alzheimera i Parkinsona, choroby zakaźne, antybiotyki, testowanie nieszkodliwości leków, poprawność procedur i technik chirurgicznych, uczenie umiejętności zawodowych. Zwierzęta służą tutaj jako jedna z komplementarnych metod wiodących do zrealizowania zamierzeń badawczych, dlatego niezmiernie ważną kwestią jest świadomość eksperymentatora w odniesieniu do oczekiwań opinii publicznej w kwestiach etycznych. Eksperymentator musi mieć świadomość, że nie można w sposób rutynowy i bezrefleksyjny zadawać śmierci/eutanazji lub cierpienia zwierzętom. Terminacja życia zawsze połączona jest z zadawaniem choćby tylko chwilowego bólu czy cierpienia, a na pewno dystresu. Naukowiec, przeprowadzając doświadczenia i testy, powinien zawsze podejmować refleksję nad celem swego działania i wartością samego życia, które nierozdzielnie łączy się z cierpieniem i śmiercią i dotyczy one nie tylko ludzi, ale i zwierząt.

Drugą sesję moderował ks. dr hab. Marian Pokrywka, prof. KUL, a głos zabrało trzech prelegentów. Aspekty prawne w świetle nowej ustawy z 2015 r. przedstawiła dr Zuzanna Gądzik z KUL, która swoje wystąpienie zatytułowała: *Ochrona zwierząt wykorzystywanych w procedurach doświadczalnych – perspektywa prawna*. Prelegentka omówiła źródła prawa dotyczące ochrony zwierząt i wskazała, że ochrona zwierząt wykorzystywanych w procedurach doświadczalnych (tzw. ochrona humanitarna) to tylko jeden z typów ochrony zwierząt. Innymi są: ochrona gatunkowa, ochrona użytkowa i ochrona weterynaryjna. Prawniczka z KUL omówiła także przepisy nowej Ustawy z 15 I 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych i dydaktycznych. Ustawa określa zasady i warunki ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych, w tym: 1) zasady wykonywania procedur i przeprowadzania doświadczeń, prowadzenia działalności przez hodowców, dostawców i użytkowników, przeprowadzania kontroli hodowców, dostawców i użytkowników; 2) warunki utrzymywania zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych oraz sposób postępowania z tymi zwierzętami; 3) zadania i kompetencje komisji etycznych do spraw doświadczeń na zwierzętach.

Ważnym rozróżnieniem było przytoczenie pojęć użytych w ustawie: 1) *zwierzęta* to żywe zwierzęta kręgowce (w tym formy larwalne zdolne do samodzielnego odżywiania i formy embrionalne ssaków w ostatniej jednej trzeciej życia płodowego albo znajdujące się we wcześniejszym stadium rozwoju, gdy w wyniku wykonanych procedur, po osiągnięciu ostatniej jednej trzeciej życia płodowego, mogą one odczuwać ból, cierpienie, dystres lub wystąpi u nich trwałe uszkodzenie organizmu) oraz żywe głowonogi; 2) *zwierzęta laboratoryjne* to zwierzęta należące do następujących gatunków: mysz domowa (*Mus musculus*), szczur wędrowny (*Rattus norvegicus*), świnka morska (*Cavia porcellus*), chomik syryjski (*Mesocricetus auratus*), chomik chiński (*Critetulus griseus*), myszokoczek mongolski (*Meriones unguiculatus*), królik europejski (*Oryctolagus cuniculus*), pies domowy (*Canis familiaris*), kot domowy (*Felis catus*), żaba trawna (*Rana temporaria*), żaba lamparcia (*Rana pipiens*), płatana szponiasta (*Xenopus laevis*), płatana tropikalna (*Xenopus tropicalis*), danio pręgowany (*Danio rerio*); a także zwierzęta z rzędu naczelnych stanowiące

potomstwo zwierząt z rzędu naczelných hodowanych w niewoli oraz zwierzęta z rzędu naczelných niestanowiące potomstwa zwierząt z rzędu naczelných hodowanych w niewoli, które są hodowane wyłącznie do prowadzenia: badań podstawowych (w rozumieniu Ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki, do badań stosowanych (w rozumieniu tej samej ustawy), w tym badań translacyjnych, polegających na przeniesieniu wyników badań przeprowadzonych na zwierzętach do praktyki klinicznej, jeżeli ich celem jest: zapobieganie chorobom, diagnozowanie lub leczenie chorób lub dysfunkcji u ludzi, zwierząt lub roślin, ocena, wykrywanie, regulacja lub zmiana stanów fizjologicznych ludzi, zwierząt lub roślin, mających na celu zachowanie gatunku, z zakresu medycyny sądowej; zapewnienia dobrostanu zwierząt lub poprawy warunków chowu lub hodowli zwierząt gospodarskich; opracowania i produkcji produktów leczniczych, środków spożywczych w rozumieniu Ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia, pasz lub innych substancji lub produktów, lub badań ich jakości, skuteczności lub bezpieczeństwa stosowania; ochrony środowiska naturalnego w interesie zdrowia lub dobrostanu ludzi i zwierząt; kształcenia na poziomie szkolnictwa wyższego lub szkolenia w celu nabycia lub doskonalenia kompetencji zawodowych; *zwierzęta dzikie* – zwierzęta wolno żyjące (dzikie) w rozumieniu Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt i zwierzęta gospodarskie – zwierzęta gospodarskie w rozumieniu Ustawy z dnia 29 czerwca 2007 r. o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.

Drugi referat wygłosił organizator konferencji, ks. dr Krzysztof Smykowski, który ukazał perspektywę teologicznomoralną omawianego zagadnienia. Tytuł jego wystąpienia brzmiał: *Doświadczenia na zwierzętach w nauczaniu Kościoła i w refleksji teologicznomoralnej*. Sformułowane przez chrześcijańską tradycję teologiczną tzw. analogiczne prawa zwierząt stanowią podstawę odpowiedzialności moralnej za istoty żywe. Jej przedmiotem w szczególnie sposób są zwierzęta wykorzystywane w rozmaity sposób przez człowieka, w tym także w eksperymentach medycznych. Niejednokrotnie jednak trzeba stanąć przed poważnym dylematem związanym z koniecznością wyboru pomiędzy postępowaniem motywowanym odpowiedzialnością za życie i pomyślność człowieka/ludzi a dobrem zwierząt. Moralność chrześcijańska uznaje za usprawiedliwione wykorzystanie zwierząt w badaniach naukowych, mimo że w sposób istotowy wiąże się to z odczuwaniem przez nie bólu i strachu, a niejednokrotnie także i śmiercią podczas trwania doświadczenia lub wkrótce po jego zakończeniu. Człowiek nie może wykonywać wszystkich eksperymentów w sposób arbitralny. W swoim postępowaniu jest zobowiązany do poszanowania zwierząt jako Bożych stworzeń, wykorzystywania ich tylko zgodnie z ich naturą oraz otaczania ich troską i życzliwością, a także do humanitarnego ich traktowania. Zwierzęta, które są wykorzystywane do celów naukowych, powinny mieć zapewnione odpowiednie warunki bytowe, właściwe dla poszczególnych gatunków. Zapewnienie im odpowiedniego poziomu dobrostanu nie tylko świadczy o humanitarnym podejściu do zwierząt, ale ma także wpływ na wiarygodność otrzymanych rezultatów badań.

W stosunku do przeprowadzenia samych doświadczeń i testów etyka formułuje zasadę 3R, opierającą się na zasadach redukcji liczby wykorzystywanych zwierząt oraz udoskonaleniu metod badawczych, co ma służyć osiągnięciu bardziej miarodajnych wyników i eliminowaniu odczuwanego przez żywe istoty bólu (ulepszanie stosowanych metod, stosowanie analgetyków) i stresu (np. testowanie kosmetyków). Motywacją dla przeprowadzania badań naukowych może być jedynie uzasadnione przypuszczenie uzyskania danych lub opracowanie leku bądź techniki medycznej, które w wyraźny sposób przyczynią się do osiągnięcia szeroko pojmowanego dobra człowieka (stąd konieczność publikowania wyników badań, aby nie powtarzać badań już przeprowadzonych).

W ramach zasady 3R mieści się także zastępowanie badań na zwierzętach innymi typami diagnostyki. Refleksja teologicznomoralna popiera poszukiwanie metod alternatywnych. Wskazuje jednak na poważne niebezpieczeństwo całkowitej rezygnacji z ich przeprowadzania i zastępowania badaniami na ludziach na różnym etapie ich rozwoju. Prowadzić to może do przewartościowania ludzkiego życia i utraty szacunku dla jego świętości.

Zwierzęta po zakończeniu doświadczeń należy otoczyć właściwą opieką. W niektórych wypadkach związanych z ciężką chorobą lub ponoszeniem nieproporcjonalnych kosztów utrzymania konieczne jest poddanie zwierzęcia uśmierceniu, co nie jest zaprzeczeniem humanitaryzmu, niekiedy jest wręcz powinnością moralną. Zachowując swoje prawo do wykorzystywania zwierząt w zgodzie ze swoimi usprawiedliwionymi potrzebami, człowiek postępuje na miarę zasad moralnych, gdy odnosi się z szacunkiem do świata przyrody i rezygnuje z prowadzenia doświadczeń na zwierzętach, gdy tylko jest to możliwe.

Ciekawym wątkiem wykładu była ukazana przez moralistę z KUL-u zmiana w KKK 2417. Jego pierwotna wersja brzmiała: „Bóg powierzył zwierzęta panowaniu człowieka, którego stworzył na swój obraz (Por. Rdz 2,19-20; 9,1-4). Jest więc uprawnione wykorzystywanie zwierząt jako pokarmu i do wytwarzania odzieży. Można je oswajać, by towarzyszyły człowiekowi w jego pracach i rozrywkach. Doświadczenia medyczne i naukowe na zwierzętach, jeśli tylko mieszczą się w rozsądnych granicach, są praktykami moralnie dopuszczalnymi, ponieważ przyczyniają się do leczenia i ratowania życia ludzkiego”.

Wersja po opublikowaniu *Corrigenda* brzmi: „Bóg powierzył zwierzęta panowaniu człowieka, którego stworzył na swój obraz (Por. Rdz 2,19-20; 9,1-4). Jest więc uprawnione wykorzystywanie zwierząt jako pokarmu i do wytwarzania odzieży. Można je oswajać, by towarzyszyły człowiekowi w jego pracach i rozrywkach. Doświadczenia medyczne i naukowe na zwierzętach są praktykami moralnie dopuszczalnymi, byle tylko mieściły się w rozsądnych granicach i przyczyniały się do leczenia i ratowania życia ludzkiego”. Wydaje się, że w świetle tej pozornie kosmetycznej zmiany, postulowanej m.in. przez organizację *Catholic Concern for Animals*, dopuszczalne są jedynie eksperymenty terapeutyczne.

Ostatni wykład, dr Lidii Radko z Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach, miał charakter aplikacyjny, gdyż ukazywał *Przydatność wybranych metod alternatywnych w badaniu metabolizmu leków*. Doświadczenia na zwierzętach są podstawą współczesnych badań biomedycznych, ale – jak stwierdziła prelegentka – „na szczęście jest to jedna z wielu możliwości”. Innymi dostępnymi są: badania epidemiologiczne, badania zależności struktura-aktywność, modelowanie kinetyczne, bazy danych i analiza danych archiwalnych, metody *in vitro*. Zgodnie z zasadą 3R w pierwszej fazie tzw. zamiany (*replacement*) można stosować: hodowle komórkowe i tkankowe, perfuzję narządów, pobranie skrawków tkanek w czasie biopsji, frakcje komórkowe i mikrosomalne. Z kolei w drugiej fazie tzw. redukcji (*reduction*) należy zastosować: właściwe planowanie procedur, kontrolowanie zmienności zwierząt, analizę statystyczną otrzymanych wyników. I w ostatniej, trzeciej fazie tzw. doskonalenia (*refinement*) należy odwołać się do: technik nieinwazyjnych, środków anestetycznych i analgetycznych, przyzwyczajania zwierząt i warunków chowu. Wydaje się, że fazy *reduction* i *refinement* są możliwe do wprowadzenia w trybie natychmiastowym, z kolei faza *replacement* wymaga długotrwałego procesu.

Wśród metod alternatywnych w badaniach toksyczności można wyróżnić: 1) badania *in silico* – symulacje komputerowe; 2) modelowanie farmakologiczno-fizjologiczne; 3) techniki mikromacierzy (obserwacja zmian w DNA i w białkach); 4) techniki omiczne (genomika – zmiany w genach, proteomika – zmiany w białkach, metabolomika – zmiany cząsteczek biorących udział w metabolizmie, transkryptomika – zmiany w mRNA,

glikomika – zmiany w cukrach komórkowych, lipomika – zmiany w lipidach komórkowych); 5) badania na mikroorganizmach (bakterie, grzyby, pierwotniaki); 6) badania instrumentalne (HPLC, LC-MS/MS); 7) modele *in vitro*. W dalszej części wykładu prelegentka przedstawiła szczegółowe wyniki swoich badań klinicznych.

Po każdej z sesji przewidziano dyskusję, w której aktywny głos zabierali: o. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk, dr hab. Renata Klebaniuk, prof. UP, oraz bp dr hab. Józef Wróbel SCJ, prof. KUL. Ks. bp prof. J. Wróbel jako kierownik Katedry Bioetyki Teologicznej KUL dokonał też podsumowania całej konferencji. Lubelski dzień namysłu nad etycznością doświadczeń na zwierzętach nie miał z pewnością na celu zahamowania rozwoju nauk przyrodniczych czy medycznych ani ograniczania wymiernych korzyści praktycznych płynących dla wspólnego dobra ludzkości. Organizatorzy pragnęli z pewnością przyczynić się do uwrażliwienia społeczeństwa na los zwierząt doświadczalnych, których znaczna liczba przeżywa ból i dyskomfort związany z prowadzonymi eksperymentami, a niejednokrotnie na ich skutek traci także swoje życie. Dobro zwierząt bardzo często bywa relatywizowane i poważnie zagrożone. Spotkania naukowe – takie jak to w Lublinie – kształtują także szacunek dla samego człowieka, który dla swojego dobra i przy zastosowaniu godziwych celów wykorzystuje zwierzęta dla zachowania własnego dobrostanu. Te dwie rzeczywistości są bowiem ze sobą ściśle powiązane, co podkreśla starożytna paremia: *sanitas animalium pro salute hominis*.

Ks. MACIEJ BASIUK
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Teologiczny

XII Ogólnopolska Konferencja z cyklu „Interpretacja Pisma Świętego” *Księga Rodzaju 12-50 – orędzie, interpretacja i recepcja*

(Instytut Nauk Biblijnych Wydziału Teologicznego UKSW,
Warszawa, 15 maja 2018)

Tegoroczna konferencja w ramach cyklu „Interpretacja Pisma Świętego” została poświęcona drugiej części Księgi Rodzaju, czyli historii patriarchów. Jej obrady rozpoczął ks. prof. dr hab. Janusz Kręcidło MS, dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych UKSW. W swoim wystąpieniu przypomniał, że głównym inicjatorem całego cyklu jest ks. prof. dr hab. Waldemar Chrostowski oraz że od samego początku organizacją tych spotkań zajmuje się prof. UKSW dr hab. Anna Kuśmirek. Natomiast wprowadzając do tematyki obecnego sympozjum, wskazał na ogromny wpływ tekstów Rdz 12-50 nie tylko na pozostałe księgi Biblii, ale również na kulturę i sztukę. Swoje wystąpienie zakończył imiennym przedstawieniem prelegentów.

Następnie ks. prof. dr hab. Janusz Kręcidło MS przewodniczył pierwszej sesji. W ramach swoich obowiązków zawsze szczegółowo przedstawiał prelegentów, którzy mieli wygłosić swój referat. Pierwszy wykład, zatytułowany: *Word-play and theology in Gen 15,1-6*, wygłosił w języku angielskim gość z Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie, o. prof. Agustinus Gianto SJ. Po ukazaniu kontekstu wskazanej w tytule perykopy oraz występujących wewnątrz niej schematów prelegent skoncentrował się na zakończeniu drugiego wersetu 15. rozdziału Księgi Rodzaju, w którym pojawia się określenie דַּמְשֵׁק אֱלִיעֶזֶר („Damasceńczyk Eliezer”). Zdaniem o. prof. A. Gianto fraza ta może przyjąć inną wokalizację i inny podział, co oczywiście skutkuje innym tłumaczeniem, które brzmiałoby: „Ten, który daje napój, mój Bóg, Wspomożyciel”. Wskazana gra słów powoduje zupełną zmianę perspektywy w tym tekście, ponieważ od skoncentrowania na bezdzietności i braku dziedzica, którego substytutem miałyby być wspomniany sługa, dochodzimy do wskazania na samego Boga jako troszczącego się o patriarchę. Ze względu na konieczność wyjazdu przez gościa bezpośrednio po wykładzie była możliwość podjęcia dyskusji. W jej ramach pojawiło się jedno pytanie ks. prof. UKSW dr. hab. Bartosza Adamczewskiego o rodzaj pojawiającej się w tym tekście ochrony, jakiej miałyby udzielić Bóg. Udzielona odpowiedź wskazała, że Abram nie potrzebuje obrony od wrogów ziemskich, ale potrzebuje ochrony przed tym, co po śmierci.

Drugi referat, zatytułowany: *Patriarchowie Izraela – postacie historyczne, legendarne czy eponimy?* – wygłosił ks. prof. dr hab. Waldemar Chrostowski (UKSW). W swoim przedłożeniu starał się ukazać, że o patriarchach można mówić zarówno jako o postaciach historycznych, jak i legendarnych czy też eponimicznych. Te trzy sposoby patrzenia na nich nie tyle się wykluczają, co bardziej uzupełniają ich całościowy obraz. Ponadto

prelegent przypomniał, że oprócz patriarchów są również matriarchinie, które także odegrały ważną rolę w kształtowaniu się narodu wybranego.

Ks. prof. dr hab. Janusz Lemański (US) w wykładzie *Abraham versus Jakub* starał się odpowiedzieć na pytanie, kto był uznawany jako faktyczny protoplasta Izraela. Swoje obserwacje oparł na pojawianiu się postaci patriarchów w nauczaniu proroków. W najstarszych tradycjach (Oz, Am) obecny jest głównie Jakub. Teksty pochodzące z czasów niewoli babilońskiej (Jr, DtrLz, Ez) wymieniają Abrahama, Izaaka i Jakuba lub pozostają przy samym Abrahamie. Natomiast końcówka wygnania sprawia, że Abraham staje się wręcz duchowym przewodnikiem narodu wybranego. Taki układ sprawia, że według prelegenta pierwotnym odniesieniem był Jakub, natomiast dopiero z czasem, dzięki pracy redaktorów, rolę protoplasty Izraela otrzymał Abraham.

Ostatni referat w pierwszej sesji, pn. *Metafory zwierzęce w błogosławieństwie Jakuba (Rdz 49,1-28)*, zaprezentowała dr Anna Wajda (UJP II). Była to prezentacja, w trakcie której odpowiadając na pytanie, jak człowiek Biblii mógł używać zwierząt jako metafor, prelegentka posługiwała się nie tylko słowem, ale również slajdami ukazującymi omawiane zwierzęta (młody lew, lew, lwica, żmija rogata, osioł kościsty, lania [daniel], wilk). Informacje egzegetyczne wzbogacone zostały wiedzą zoologiczną, która była szczególnie cenna, ponieważ prelegentka prawdopodobnie jako jedyna w gronie osób obecnych na sympozjum posiadała odpowiednie wykształcenie, aby temat właściwie zaprezentować i zinterpretować.

Drugiej sesji przewodniczył ks. dr Zbigniew Grochowski (UKSW). Wzorem swojego poprzednika szczegółowo przedstawiał prelegentów bezpośrednio przed ich wystąpieniem, a także mocno troszczył się o dyscyplinę czasową, żeby nie zabrakło miejsca na przewidzianą na zakończenie tej sesji okazję do dyskusji. Pierwszy referat, pt. *Abraham w Pochwale Ojców (Syr 44,19-21)*, wygłosił ks. dr hab. Andrzej Piwowar (KUL). Zwrócił on uwagę na nowatorski i innowacyjny charakter Syr 44,1-50,29, który objawia się w połączeniu historii z tradycją mądrościową. Następnie na podstawie analiz i porównań wykazał, że Abraham jest w centrum tekstu o początkowej fazie historii Izraela. Taki zabieg mógł prowadzić, jego zdaniem, do uzasadnienia, że mieszkanie poza Palestyną jest wypełnieniem tego, co Bóg obiecał Abrahamowi. Ta myśl dla wszystkich mieszkańców diaspory musiała być bardzo cenna, ponieważ uwiarygodniała ich trwanie w narodzie wybranym.

Kolejnym prelegentem był ks. prof. UŚ dr hab. Artur Malina (UŚ), który wygłosił wykład zatytułowany: *Dlaczego List do Hebrajczyków przypomina o pragnieniach patriarchów?* W swoim przedłożeniu najpierw zwrócił uwagę na używaną w Liście do Hebrajczyków terminologię stosowaną w analizowanym przez niego tekście, gdzie w miejsce terminu *pateres* (ojcowie), którego można by się spodziewać, pojawia się słowo *presbyteroi* (starsi, przodkowie). To właśnie oni, rozpoczynając od Abła, poprzez poszczególnych patriarchów i inne postacie, aż do proroków, zostali ukazani jako wzór wiary dla czytelników tego listu. Jednak zdaniem prelegenta wyróżnia ich nie tyle postawa wiary, ile fakt dążenia do celu, który jeszcze nie jest osiągnięty. To działanie natomiast składa się z trzech elementów: przyczyny dążenia, realizacji i ostatecznego celu. Zostały one szczegółowo omówione na przykładzie Abrahama. Odpowiedzią na tytułowe pytanie ma być fakt, że patriarchowie nie osiągają tego, do czego dążą. W konsekwencji będzie to wskazówką dla chrześcijan, że nie mają zadawać się tym, co posiadają na ziemi, ale mają dążyć do „przyszłego miasta”, dlatego też Chrystus jest nazywany arcykapłanem dóbr przyszłych (zob. Hbr 9,11).

Następny referat: *Księga Rodzaju 12-50 w Qumran* – przedstawił ks. prof. dr hab. Marek Parchem (UKSW). Wskazał w nim na wielką popularność Księgi Rodzaju, jaką

cieszyła się w środowisku qumrańskim, o czym może świadczyć fakt odnalezienia 28 kopii tekstu oraz istnienie wielu inspirowanych nią utworów niebiblijnych. W ramach wykładu zostały omówione przykłady pokazujące ubogacenie biblijnych tradycji o patriarchach pojawiające się w zwojach qumrańskich. Zostały do tego celu wykorzystane fragmenty pochodzące z Dokumentu damasceńskiego, Apokryfu księgi jubileuszów i Apokryficznej Księgi Rodzaju.

Ostatni wykład w drugiej sesji, zatytułowany: *Błogosławieństwo Jakuba w targumach*, wygłosiła prof. UKSW dr hab. Anna Kuśmirek (UKSW). Prelegentka wskazała na ważną rolę, jaką odgrywa perspektywa mesjańska w targumach. Ponadto jest w nich wyraźnie widoczne stosowanie klasycznej formuły odpłaty, czyli nagroda dla sprawiedliwego i kara dla złooczyńcy. Natomiast ciekawą kwestią jest fakt „wybielania” postępowania ważnych postaci, co szczególnie mocno zostało podkreślone na przykładzie Rubena, któremu darowano przewinienie, jakim było współżycie ze swoją macochą.

Po wszystkich wystąpieniach odbyła się zaplanowana dyskusja, która odnosiła się do wykładów z obu sesji. W jej ramach pojawiały się nie tylko pytania i odpowiedzi, ale również dopowiedzenia ze strony prelegentów.

Obrady całego sympozjum zakończył ks. prof. dr hab. Janusz Kręcidło MS, który podziękował wszystkim prelegentom oraz uczestnikom. Podana została również tematyka przyszłorocznej konferencji, która będzie dotyczyła kronikarskiego dzieła historycznego.